

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) piątek dnia 3 sierpnia 1934

Nr. 174

Oświadczenie programowe p. premiera na posiedzeniu Klubu parlamentarnego B. B. W. R.

Warszawa (PAT). Wczoraj o godz. 10.15 rozpoczęło się oczekiwane z wielkim napięciem przez koła polityczne posiedzenie sejmowego i senackiego klubów parlamentarnych B. B. W. R. Posłowie i senatorowie Bloku stawili się niemal w komplecie. Po zagajeniu obrad przez prezesa Bloku pułk. Sławka zabrał głos p. premier Prof. Kozłowski. Słowa tego sala słuchała z niezwykłym napięciem

WSPÓLNY FRONT SPOŁECZEŃSTWA I RZADU.

P. Premier rozpoczął od scharakteryzowania położenia gospodarczego Polski, mówiąc, że front walki z kryzysem jest podobny do frontu wojennego. I tu i tam za walczącymi w pierwszej linii są fale społeczeństwa którego współdziałanie ze sferami kierującymi polityką i gospodarczą jest konieczne. Dla

tego trzeba, aby całe społeczeństwo znalazło zamierzenia sfer kierowniczych.

DLACZEGO NIE NAKRĘCAMY KON- JUNKTURY?

Założenia walki z kryzysem obecnego Rządu nie są nowe. Polegają one na ustaleniu przez polską myśl gospodarczą twierdzeniu, że przesilenie obecne jest różne od dawnych kryzysów koniunkturalnych, wobec czego trudno się spodziewać powrotu do stosunków przedkryzysowych. Z tej diagnozy wypływa konieczność wybrania polityki przystosowania elementów gospodarczych do zmienionej rzeczywistości, a odrzucenia wszelkich prób nakręcania koniunktury.

Następnie p. Premier wymienił jako główne zadanie polityki gospodarczej rządu umocnienie kapitalizacji wewnętrznej poczem zwrócił uwagę na szereg dodatknych czynników w sytuacji Polski jak: zrównoważenie budżetu i znakomita organizacja wojska i obrony kraju.

Wszystkie pomysły, oparte na manipulowaniu walutą polską, Premier kategorycznie odrzuca.

DETEZAURYZACJA.

W Polsce odbywa się obecnie — mówił premier — proces detezauryzacji. Przyczynił się on do ożywienia życia gospodarczego. — Saldo naszego bilansu handlowego jest stale dodatnie. Jesteśmy świadkami stałego przy wpływu kapitału zagranicznego do kraju. Dochody budżetowe państwa wykazują zwwyżkę wynoszącą 0.7 procent. Natomiast w wydatkach zaznaczyła się wprawdzie podwyżka, ale zasada surowej oszczędności nie została zarzucona.

Na oszczędności jednakże, na czuwaniu nad bilansem handlowym walka z kryzysem nie kończy się. Chodzi obecnie o procesy przystosowania się do nowych warunków. — Gdzie trzeba przeprowadzić nieuniknione zmiany, tam musi się teraz nie bronić, ale atakować. Póki się nasze gospodarstwo nie przystosuje do nowych warunków, pół wielkie koło tej gospodarki obracać się będzie ze zatrzymaniami, a nawet z cofaniem się.

ZAMKNIĘCIE NOŻYC.

Jednym z elementów walki z kryzysem jest konieczność wyrównania cen, konieczność usunięcia nożyc, wytworzonych różnicą między cenami przemysłowymi, a cenami produktów rolnych. Jeśli idzie o ceny wyrobów przemysłowych p. Premier stwierdza powolne tempo ich obniżki a nawet opór i niechęć ze strony przemysłu odnośnie do przystoso-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.).

Lotnicy sowieccy o Polsce i jej lotnictwie

Dodatnia cena naszej armji skrzydlatej

Warszawa, (PAT). Na konferencji prasowej, urządzonej przez bawiącą w Warszawie delegację lotnictwa sowieckiego, szef sztabu głównego armji czerwonej p. Mienzeninow i szef sztabu lotnictwa ZSRR, p. Chripin, udzielili szczegółowych informacji o przebiegu lotu eskadry sowieckiej z Moskwy do Warszawy i o pierwszych wrażeniach, jakie odnieśli z dotychczasowego pobytu w stolicy Polski. Gen. Mienzeninow podkreślił na wstępie serdeczność przyjęcia lotników sowieckich w stolicy Polski, a następnie wyraził się z entuzjazmem o rozwoju Warszawy, zna z czasów przedwojennych. O lotnictwie polskim, jego kierownictwie organizacji wyposażeniu technicznym oraz o wyszkoleniu i wartościach fachowych i moralnych lotników polskich i o polskich fabrykach samolotów mówił gen. Mienzeninow z najwyższym ustwierdził, że lotnictwo polskie rozwija się we wszystkich kierunkach i pod wieloma względami może służyć za wzór.

Następnie przemawiał szef sztabu lotnictwa sowieckiego p. Chripin, który również o lotnictwie polskim i wyrażał się w samych superatywach. Zarazem p. Chripin zaznaczył, jak mógł się przekonać, przygotowanie personelu lotnictwa polskiego stał na równie wysokim poziomie, jak jego strona techniczna.

Ponadto obaj dygnitarze sowieccy wyrazili swą radość spowodowaną nawiązaniem bezpośredniego kontaktu osobistego sfer lotniczych obu państw.

LOTNICY SOWIECCY W DĘBLINIE.

Warszawa (PAT.) We wtorek rano lotnicy sowieccy wystartowali do Dęblii gdzie zwiedzą centrum wyszkolenia lotniczego.

Powrót lotników do Warszawy nastąpił o godz. 16-ej.

Akcja pomocy dla powodzian

potrwa cały rok

Warszawa (PAT) Wczoraj wieczorem w gmachu przyjdum Rady Min. odbyło się konstytuujące zebranie Komitetu propagandy przy ogólnopolskim Komitecie pomocy ofiarom powodzi. Na posiedzeniu wygłosił przemówienie prezes ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi b. min. Hubicki. Z przemówienia jego wynika, że akcja pomocy powodzianom prowadzona będzie przez dłuższy czas i potrwa do nowych zbiorów tj. do końca lipca przyszłego roku. Min. Hubicki zaznaczył dalej, że, jak dotychczas, ofiarność społeczeństwa na rzecz powodzian jest wielka i już w chwili obecnej na konto ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom po-

wodzi złożono w gotówce 1.300.000 zł. Prócz tego społeczeństwo przychodzi powodzianom z pomocą, ofiarując żywność, zboże na siew itd. Dalsza akcja — mówił min. Hubicki — pociągnie za sobą usuwanie skutków powodzi. Skierowanie wód do dawnych koryt, na terenie samego tylko województwa krakowskiego kosztować będzie około 2½ milj. zł. Naprawa obwałowań rzecznych musi być uskuteczniiona jaknajprędzej, gdyż przybór wód jesiennych może spowodować nową powódź. W dalszym ciągu posiedzenia omawiano w ogólnych zarysach różne formy propagandy.

wania się do nowych stosunków, do nowych elementów twórczości. Pewne wyniki w tej dziedzinie zostały osiągnięte ale dopiero pod

Oddłużenie przemysłu

Problem oddłużenia przemysłu, który musi torować drogę obniżce cen artykułów przemysłowych, czeka rozwiązania. Jednakże powstałe w dawnych latach zadłużenie przemysłu w kilku zbadanych przez rząd wypadkach jest tego rodzaju, że graniczy z kodeksem karnym. Ta okoliczność utrudnia inicjatywę rządu w kierunku przyjęcia przemysłowi z pomocą.

HANDEL NIE SPEŁNIA SWOICH ZADAŃ NALEŻYCIEM.

Aparat handlowy również nie spełnia należycie swojej roli. Akcja zrównania cen napotyka trudności i nieraz rozbija się na barjerze pośrednictwa handlowego. Ze strony państwa czyni się wiele dla stworzenia możliwości rozwoju handlu i dania pola inicjatywie handlowej. P. Premier wspomina rozbudowę Gdyni, normalizację stosunków z Gdańskiem, rozwój floty handlowej

INTERWENCJA ZBOŻOWA.

Skolei zajął się p. Premier problemem cen artykułów rolniczych, podkreślając, że zbożowa akcja interwencyjna kosztowała państwo bardzo dużo. W roku ubiegłym koszt interwencji zbożowej pochłonął więcej pieniędzy niż ich wpłynęło do skarbu państwa z tytułu wszystkich podatków bezpośrednich, placonych przez rolnictwo. Mimo to jednak zasadnicze wytyczne akcji zbożowej zostały na przyszły rok gospodarczy utrzymane. P. Premier oświadczył, że najwcześniej za miesiąc, gdy wszystkie elementy kształtowania się tego zagadnienia jak np. cena światowa i t. d. zostaną wyjaśnione, będzie mógł powrócić do sprawy interwencji zbożowej. Rząd zwróci również uwagę na podniesienie cen artykułów hodowlanych oraz na preferencje dla surowców krajowych.

OBNIŻKA TARYF KOLEJOWYCH.

Następnie p. Premier stwierdził, że prace nad obniżeniem taryf kolejowych trwają bez przerwy. W r. b. w porównaniu z r. 1929 obniżono taryfy od 15—50%. Przyczem 58% towarów korzysta z wyjątkowych taryf ulgowych.

OSZCZĘDNOŚCI SKARBOWE.

Mówiąc o obciążeniu podatkowym podkreślił p. Premier, że skarb przeprowadzi najdalej idącą selekcję wydatków, utrzymując tylko najkonieczniejsze.

POMOC DLA SAMORZĄDÓW.

Rząd dąży również do udzielenia pomocy samorządom terytorialnym i zamierza m. l. położyć kres dalszemu obciążaniu samorządów najróżniejszymi obowiązkami ustawowymi. Przeprowadzone będzie usprawnienie poboru podatków samorządowych, jednak bez zwiększania ogólnej sumy ciężarów, bowiem zlikwiduje się zarazem obciążenia nie uzasadnione gospodarczo jak n. p. podatek od ładunków kolejowych. Dla przeprowadzenia tych oszczędności i oddłużenia samorządów, rząd powoła specjalną komisję centralną oraz komisje wojewódzkie.

USTAWA SCALENIOWA BĘDZIE ZNOWELIZOWANA.

Premier podkreśla skolei wielkie braki aparatu biurowego ubezpieczeń. Uzdrowienie go utrudnia rozbicie sfer pracowniczych na szereg zwalczających się związków zawodowych. Jak nie zrobiliśmy błędu — mówi Premier — odbierając wpływ na ubezpieczenia partiom opozycyjnym, tak zrobiliśmy błąd, pozostawiając nadal pełne zburokratyzowanie aparatu ubezpieczeniowego, istniejące obecnie. Rząd zajmie się w najbliższym czasie rewizją organizacji społecznych przyczem ustawa scaleniom ulegnie gruntownej modyfikacji.

GENERALNE ODDŁUŻENIE GOSPODARSTW MNIEJSZYCH.

Omówiwszy sprawę bezrobocia, robót inwestycyjnych, na które skarb przeznacza w r. b. 300 milionów złotych oraz rolę kapitału zagranicznego, przeszedł p. Premier do niezwykle ważkiego problemu oddłużenia rolnictwa. Cel, jaki sobie postawiłem — mówi p. Premier — jest następujący: Chodzi o definitywne zakończenie akcji konwersyjnej i oddłużeniowej w rolnictwie. Wierzyciel musi zrobić ustępstwa konieczne dla urealnienia jego pretensji na skutek spadku cen ziemi, ustępstwa, wyrażające się w rozterminowaniu należności na dłuższe okresy i w zmniejszeniu oprocentowania.

Nie można wszystkich rolników traktować w jednej płaszczyźnie: tych którzy zadłużyli się z własnej winy, jak i tych, którzy padli tylko ofiarą koniunktury. Większe warsztaty rolne, obciążone nadmiernie długami nie są możliwe do wysanowania. Natomiast nieprzeciążone długami gospodarstwa drobne mają możliwość posuwać się ku intensyfikacji. Słowa te nie znaczą jednak jakoby rząd sądził, iż ze strony drobnego rolnictwa dokonano już wszystkiego dla potanienia i racjonalizacji produkcji.

W zakresie akcji oddłużeniowo-konwersyjnej posunięcia różniczkować się będą zależnie od rozmiaru gospodarstwa i wysokości jego zadłużenia.

AKCJA ODDŁUŻENIOWA OBEJMUJE WSZYSTKIE GOSPODARSTWA DROBNE I W ODNIESIENIU DO NICH BĘDZIE POWSZECHNA BEZ WZGLĘDU NA STOPIEŃ ICH ZADŁUŻENIA. Spłaty krótkoterminowe rozłoży się na dłuższe okresy, a stopę procentową obniży się. Dla przyspieszenia procesu oddłużenia wpro-

naciskiem rządu. Premier wspomina tu obniżkę cen węgla, cementu i artykułów budowlanych.

wadzi się system bonifikaty przy spłacie gotówkowej.

Należności z tytułów działów rodzinnych i zobowiązań hipotecznych małżonków, będą wyjątkami, które ulegną REDUKCJI HIPOTECZNEJ w stosunku do spadku cen ziemi. Skarb państw, jako wierzyciel, poniesie ofiary przez redukcję zadłużenia drobnego rolnictwa w bankach państwowych w dziedzinie kredytów celowych.

WYTYCZNE ODDŁUŻENIA WIĘKSZEJ WŁASNOŚCI.

Średnie gospodarstwa, których zadłużenie nie będzie uznane za nadmierne, uzyskają te same ulgi co gospodarstwa drobne, co do rodzaju, lecz nieco mniejsze co do stopnia zależności od wysokości ich zadłużenia. Przy gospodarstwach wielkich normy maksymalne zadłużenia będą odpowiednio niższe i skarb nie będzie ponosił tutaj ciężaru dopłaty w związku z konwersją zadłużenia przez Bank Akcentacyjny. Gospodarstwa wielkie które utraciły zdrowe podstawy rozwoju będą musiały ulec likwidacji.

Szczegółowe zasady akcji oddłużeniowej:

Horoskopy zbiorów w Wielkopolsce są niepomyślne

Nie ulega już dziś wątpliwości, że wynik zbiorów z produkcji roślinnej będzie w bież. roku w województwie poznańskim niższy od przeciętnej wieloletniej, a w szeregu powiatów bardzo znacznie niższy, co jednak nie wyklucza i w tych powiatach okresowej bardzo silnej podaży przekraczającej możliwości miejscowego zbytu zwłaszcza w miesiącach późniejszych. W następstwie tego należy się liczyć z pogorszeniem ogólnej sytuacji finansowej rolnictwa wielkopolskiego i obniżeniem jego zdolności płatniczej. (AZ).

Konsekwencje nieurodzaju roślin pastewnych

Cała niemal Wielkopolska dotknięta została ciężkim nieurodzajem roślin pastewnych i stoi wobec katastrofalnego braku pasz na normalne wyżywienie i przetrzymanie inwentarza przez porę zimową. Niedobór pasz grozi pogłębieniem kryzysu w dziale wytwórczości zwierzęcej, ponieważ liczyć się należy z masową wyprzedacją inwentarza przez rolnictwo, zwłaszcza przez ludność małorolną, co w konsekwencji musiałyby doprowadzić do katastrofalnego załamania się cen produkcji hodowlanej. Objaw

ustali w najbliższym czasie Komitet Ekonomiczny Rady ministrów.

OBOZY IZOLACYJNE BĘDĄ UTRZYMANE.

Na zakończenie P. Premier rzucił kilka uwag o charakterze politycznym, stwierdzając m. in. że dekret o miejscach odosobnienia będzie utrzymany w mocy. W tej chwili w Berezie Kartuskiej znajduje się około 200 osób.

Kończąc zaapelował P. Premier do posłów i senatorów, B. B. aby pamiętali, że jak niema dobrego Państwa bez silnego Rządu, tak niema dobrego rządu bez pomarcia Narodu. (M.)

Pomoc Rządu dla inwalidów

Dowiadujemy się, że Rada Ministrów postanowiła podwyższyć kredyt w budżecie ministerstwa Opieki Społecznej w rozdziale „opieka nad inwalidami wojennymi“ o 500 tys. zł na pomoc dla inwalidów wojennych.

Kredyt ten przeznaczony będzie na wypłatę zapomóg dla wdów oraz dla inwalidów wojennych, którzy od 1-go kwietnia 1934 roku zostali pozbawieni renty.

cianego jest sygnalizowany z wielu stron Wielkopolski.

Zmniejszenie i tak już w ostatnich latach uszczuplonego pogłowia inwentarza, pociągnęłoby dla Wielkopolski poza doraźnymi stratami dalej jeszcze idące ujemne następstwa: ubytek nawozów stajennych które obecnie stanowią w wielu gospodarstwach podstawowy, jeżeli nie wyłączny czynnik, niezbędny warunkach Wielkopolski, zasilenia gleby w składniki pokarmowe. pociągnąłby za sobą obniżenie kultury w warsztatach rolnych Wielkopolski. (AZ).

Produkcja leśna Wielkopolski

W uprawach i rozsadnikach leśnych wyraziły się skutki powodzi wiosennej i dwukrotnie powtarzające się silne przymrozki w niektórych okolicach szkody bardzo poważne, wskutek czego stan zalesień przedstawia się niekorzystnie. Na znacznych obszarach, na których dokonano ostatnio świeżych zalesień, będą one musiały być ponownie wykonane, co pociągnie za sobą dodatkowe, nieprzewidziane koszty dla właścicieli lasów. Ponadto należy się liczyć w przyszłym roku z skąpą podażą sadzonek oraz ze słabym zbiorem najważniejszego dla miejscowych warunków gatunku tj. sosny. (AZ)

Gdańsk, dzięki związkowi z Polską rozwija się stale, mimo kryzysu

W pierwszej połowie br. wyladowano w porcie gdańskim ogółem 255 537 ton towarów, t. j. o 45 585 ton, czyli o 24 procent więcej, niż w tym samym okresie ub. r. (189 952 t.). Jeszcze większą zwykłą wykazuje w pierwszej połowie br. załadunek, mianowicie załadowano — 2 870 832 ton, t. j. o 671 082 ton, czyli o 33 procent więcej, niż w tym samym okresie ub. r. (2 066 853 ton).

Obrót towarowy w czerwcu br. wyniósł w porcie gdańskim 500 497 ton, która to liczba wykazuje bardzo znaczną, bo aż 41,3 procentową zwykłą w porównaniu z tym samym miesiącem zwykłą w porównaniu z tym samym miesiącem ub. r.

Ruch statków w porcie gdańskim w czerwcu br., jak zresztą i w całej pierwszej połowie br., wykazuje w porównaniu z ub. r. znaczne ożywienie. Podczas gdy w czerwcu ub. r. weszło 363 statki o łącznej pojemności 231.123

ton, w czerwcu br. weszło 413 statków o łącznej poj. 245 535 t. tj. więcej o 13,8%. Również na wyjściu ruch statków wzrósł w czerwcu br. o 20,2 procent. Poza ożywieniem ruchu okrętowego pod względem ilości statków, należy zanotować podniesienie się wykorzystania tak przychodzących, jak i odchodzących statków, bowiem w czerwcu br. przybyło do Gdańska z ładunkiem 165 statków, wyszło zaś 403, gdy w czerwcu ub. roku weszło 158, wyszło zaś 328 statków.

Tak samo ruch towarowy na drogach śródlądowych wykazuje w porównaniu z ub. r. znaczne ożywienie, zwłaszcza jeżeli chodzi o przywóz do Gdańska. W pierwszej połowie br. przywieziono mianowicie 127 971 ton towarów, t. j. o 46 122 ton więcej, niż w pierwszej połowie ub. r. Również i wywóz z Gdańska na Wiśle wykazuje zwykłą w 1-iej połowie br. w porównaniu z pierwszą połową ub. r. z 52 272 ton do 56 097 ton.

Mordercy Dollfussa zawisli na szubienicy

Egzekucja nastąpiła w 3 godziny po wyroku

Wiedeń, 31. 7. W dalszym ciągu rozprawy o zamach w pałacu kanclerskim po przesłuchaniu świadków wydali orzeczenie rzeczoznawcy, rusznikarze i lekarze.

Docent dr. Szekey oświadczył, że nawet, gdyby udało się zatamować krew, płynącą z rany kanclerza, możnaby mu było tylko na krótki czas przedłużyć życie.

Obrońcy postawili wniosek, aby ze względu na dane spiskowcom przyrzeczenia, są uwolnić obu oskarżonych. Trybunał wniosek ten odrzucił.

Przed udaniem się sądu na naradę, zabrał głos oskarżyciel publiczny, który w przemówieniu swem domagał się zastosowania surowej kary, podnosząc odpowiedzialność dwóch oskarżonych, b. żołnierzy armii federalnej, których zdrada, pociągnęła za sobą walki bratobójcze na prowincji i spetłała na niczem, powodując jedynie interwencje zagranicy.

Obrońcy w swych ostatnich przemówieniach skorzystali z okazji, aby poruszyć zagadnienia polityczne, jaknp. anchlussu oraz wskazać na wzrost idei narodowo-socjalistycznej w Austrii. Jeden z obrońców, którego nawet przywołano z tego powodu do porządku, porównał swego klienta ze Schlageterem, który jest uważany za męczennika niemieczny. Obrońcy podkreślali ponadto złamanie słowa, danego przez rząd zamachowcom.

Przed ogłoszeniem wyroku oskarżony Planetta w swem ostatnim słowie oświadczył: „Nie jestem mordercą, nie chciałem zabijać. Proszę małżonkę kanclerza Dollfussa o przebaczenie“.

Holzweber zaś oświadczył: „Nie przypuszczałem że dojdzie do rozlewu krwi. — Spodziewałem się, że za nami przybędzie do urzędu kanclerskiego von Rintelen. Działalem z miłości do ojczyzny“.

O godz. 13,35 sąd ogłosił wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Około godz. 16,30 po odrzuceniu wzniezionej przez obronę prośby o łaskę, wykonano wyrok na dziedzińcu sądu krajowego. — Powieszony został najpierw Holzweber, któ-

ry po zawiadomieniu go o odrzuceniu prośby o łaskę zawołał: „Umieram za Niemcy“. Heil Hitler!“ Także Planetta wołał przed wykonaniem wyroku „Heil Hitler!“ Obaj skazani zachowywali się spokojnie i poprosili o du-

chownych, z którymi długo rozmawiali.

Holzweber powtarzał okrzyk „Heil Hitler!“ nawet po założeniu stryczka na szyję; zaciśnięta pętla zdusiła dopiero ostatni w porcie wypowiedziany okrzyk.

Austria otwarcie oskarża Berlin o przygotowanie ostatniego puczu

Wiedeń, 31. 7. Komisarz propagandy, Adam ogłosił przez radio wiedeńskie dokument, który dowodzi, że ostatni zamach stanu w Wiedniu został przygotowany przez stronę niemiecką. Dokument ten znaleziono u pewnej osoby w pogranicznej miejscowości: Kollerschlag. Dokument był szyfrowany. Zdolano go jednak odszyfrować i ustalić treść. — W dokumencie tym powiedziano, że w razie ustąpienia, lub usunięcia kanclerza Dollfussa organizacje nar.-soc. po otrzymaniu hasła „Sommerfest“ mają rozpocząć intensywne propagandę i obsadzić budynki rządowe. — Gdyby władze stawiały opór, wówczas na hasło „Preussischen mit Italienischer Macht“ ma się rozpocząć zbrojną akcję, przede wszystkim w krajach związkowych a następnie w Wiedniu. Organizacje nar.-soc. mają wyzyskać okres, kiedy władza wykonawcza po usunięciu kanclerza, nie będzie jeszcze wiedziała, po czyjej stronie. Szyfrowany dokument zapowiadał dalej ogłoszenie amnestji dla wszystkich. Legion Austriacki, przebywający w Bawarii, ma być natychmiast wysłany do Wiednia. Wszyscy ienci mają być uwolnieni. Wobec soc.-demokratów ma być zachowana neutralność, jeżeli ci zachowają się spokojnie.

Dokument powyższy wspomniana osoba miała przewieźć do Wiednia i nadać na głównej poczcie. Otrzymała ona za to 530 szylingów.

Komisarz Adam przedstawivszy ten dokument stwierdził, że dowodzi on niezbicie że zamach wiedeński był przedsięwzięciem z góry przygotowanym przez oficjalne czynniki niemieckie.

POWSTAŃCY W KARYNTJI POKONANI.

Wiedeń, 31. 7. Ostatnie gniazdo nar.-soc. w Karyntji zostało wczoraj przez wojsko i Heimwehrę wczoraj rozbite. Mianowicie w pobliżu Lavamuend nad granicą jugosłowiańską na górze Rabenstein usypał szaniec oddział nar.-soc., złożony z 300 ludzi. Wojska austriackie nie mogły uczynić użytku z broni palnej z obawy, iż pociski trafiać będą w oddziały jugosłowiańskiej straży celnej i żołnierzy jugosłowiańskich, stojących nad granicą. Musiano przeprowadzić dopiero rokowania dyplomatyczne z Białogrodem, by skłonić fanią żołnierzy z nad granicy. „Neue Frei Presse“ podkreśla, że ludność graniczna po stronie Jugosławji sympatyzowała z powstańcami i dostarczała im żywności. Powstańcy osaczeni ze wszystkich stron zdecydowali się onegdaj przejść granicę jugosłowiańską i złożyć broń.

DRAMATYCZNE POWITANIE P. DOLLFUSSOWEJ Z DZIEĆMI.

Rzym, 31. 7. Małżonka ś. p. kanclerza Dollfussa przybyła wczoraj do Riccione wprost z Wiednia w towarzystwie funkcjonariusza austriackiego. Panią Dollfuss powitała w Riccione pani Rachel Mussolini w towarzystwie dwojga dzieci kanc. Dollfussa, które przebywały cały czas w tej miejscowości. Powitanie matki z dziećmi miało charakter dramatyczny.

KAMPANJA NIEMIECKA NIE USTANIE.

Wiedeń, 31. 7. „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Paryża, że ataki prasy narodowo-socjalistycznej przeciwko gabinetowi Schuschnigga są uważane w Paryżu za dowód, że kampanja niemiecka przeciwko Austrii będzie kontynuowana.

Dzięki wczorajszej rozmowie między charge d'affaires Francji a Mussolinim porozumienie pomiędzy Paryżem a Rzymem poczyniło dalsze postępy. Rząd włoski zatrzyma zmobilizowane wojska nad swą granicą północną i gotów jest poprzeć solidarnie zarządzenia mocarstw w ten sposób, by nie powstały żadne tarcia przez przeprowadzenie akcji.

W związku z tem w Paryżu zaznaczają, że przygotowuje się akcja trzech mocarstw, której głównym celem będzie zabezpieczenie pokoju europejskiego. Wziąć mają w nią udział: Francja, Anglja i Włochy.

URZĘDNIKY KANCLERSTWA WOŁALI „HEIL HITLER“.

Wiedeń, 31. 7. „Reichspost“ donosi, że ze 130-tu urzędników urzędu kanclerskiego, aresztowanych przez spiskowców w dniu 25 lipca około 20-tu podniosło ręce z okrzykiem „Heil Hitler“, kiedy przywódca spisku im doniósł że Rintelen objął rządy i że za pół godziny zjawi się w urzędzie kanclerskim. — Dziennik, przytaczając to doniesienie, domaga się ogłoszenia listy owych urzędników.



AUSTRJA DZISIEJSZA.

Ostatnia rewolta spowodowała ostre pogotowie wojska, które rozlokowało się na ulicach, by w razie potrzeby bronić spokoju i utrzymać porządek.

Fantastyczny film z życia Johna Dillingera

Napisał Stephen Frego

I.

Skończyła się prohibicja w Stanach Zjednoczonych. Wraz z jej końcem zdawało się, że i ostatni gangsterzy zniknęli z powierzchni ziemi. Jeden za drugim szampioni bandytyzmu ustępowali z areny. Zginął, zabity przez nieznanego sprawcę, władca „ganglandu”, Jack Diamond; drugi as, Spike O'Donnell, porzucił dotychczasowy zawód i włączył się po świecie, głosząc publicznie swój powrót do uczciwego życia. Al Capone, przestał być sobą; na jedenaście lat wykreślony spośród żyjących i odtąd jest jedynie numerem 40.886 w więzieniu w Atlanta - City. Bill O'Donnell, Spitalo, Dien O'Bannion rozproszyli się po świecie, jedni pomarli inni pokryli się gdzieś i słucho o nich zaginał.

We wrześniu ub. roku Antoni Czermak, burmistrz Chicago oświadczył publicznie: — „Gangsterzy skończyli się! Daliśmy im mata. Sa dziś rozbiti i rozproszeni. Wszyscy ci bootleggerzy (przemytlnicy), racketterzy (szantażyści), kidnaperzy (porywacze ludzi) są dziś tylko przykrem wspomnieniem. Z Al Caponem, który doprowadził bandytyzm do najwyższego stadium rozbezwładnienia, „gang“ skończył się!..

Czy jednak bandytyzm naprawdę przestał istnieć?

Tegoż samego wieczoru pisał jeden z dzienników w Chicago: — „Koniec prohibicji nie pociąga za sobą bynajmniej upadku gangsterów. — Pozbawieni najmniej karygodnego ze swych źródeł dochodu mogą oni sięgnąć do innych już naprawdę kryminalnych. Okres „heroiczny“ skończył się, „gang“ wchodzi teraz na nową drogę“..

Zaraz następnego dnia niebawym fakt potwierdził zdanie dziennikarza. W otoczeniu osiemnastu kolegów John Dillinger zaatakował zapomocą banknotów, największy bank w Indianapolis i porwał sto tysięcy dolarów.

John Dillinger!..

Wyplątał on niedawno. Nieznany dotąd, zasłynął jako szampion zbrodni. Od swej ostatniej ucieczki z więzienia stoi poza prawem. Każdy obywatel winien wydać go żywego lub umarłego władzy. Jest on „pierwszym wrogiem społeczeństwa w U. S. A.“

Można go zaliczyć do największych bandytów naszych czasów. Wielu cechami upadabnia się do swych poprzedników sprzed wieków do takiego Mandrina, Fra Diavola, Bonnota i innych. Ma dopiero trzydzieści lat. „Pracuje“ zaledwie od roku. Jego wyczyny mogą spowodować zawrót głowy uczciwego obywatela.

Wzrostu wysokiego, czerwony na twarzy, brunet ze złym uśmiechem na waskich wargach. John Dillinger jest typem bandyty - donżuana. Prawdziwie wcielenie Fra Diavola.

Urodził się w stanie Indiana, jako syn farmera Johnny Dillingera, krótko zwanego „John“. Pierwsze dwadzieścia lat spędził nad brzegiem Michiganu przygotowując się do zawodu duchownego, gdyż chciał zostać pastorem. Twierdził, że powstanie tego bandyty jest paradoksem. Yankee chwalili się dotąd, że wszyscy gangsterzy czy bootleggerzy wywodzili się z międzynarodowego środowiska metów, które zalewają Stany. Dillinger był stu procentowym Amerykaninem. Należał nawet do purytanów do tej sekty nieustępliwej. Ojciec jego, dziś człowiek 73-letni, był jednym z tych godnych „kwaków“, którzy przed kilkunastu latami skolonizowali dziki brzeg Michiganu.

Johnny stracił matkę w trzynastym roku życia. Ojciec ożenił się powtórnie, sprzedał swój sklep kolonialny i wyprowadził się do małej fermi w stanie Indiana. Syn pozostał w szkołach. Lecz chłopca nic nie ciągnęło do nauki. Był skończonym leniem jedynie lubił wszelkie sporty. pasjonował się do jazdy konnej i do sportu automobilowego. Już od najmłodszych lat odznaczał się ogromną siłą i był osobnikiem niezwykłego zdrowia i wytrzymałości. W szkole poznał młodą, 16-letnią, bardzo bogatą studentkę i ze zgodą jej rodziców pobrali się. W osiemnastym roku życia Johnny powracał do domu ojca w Mooresville bez dyplomu, ale zato z bogatą i ładną żoną. Odtąd kobiety zaczęły odgrywać w jego życiu dominującą rolę.

Mając dwadzieścia lat, Dillinger, który przygotowywał się wtenczas, aby wstąpić do wielkiego protestanckiego seminarjum, poznał pewnego wieczoru, w małym kabarecie w Louisville swego złego ducha. Był to dawny skazaniec Jim Singleton, złodziej, pijak i gaduła. Z łatwością rozbił w swym młodym towarzyszu, pełnym sił

ale i bierności, lekką powłokę zasad purytańskich. Odtąd John rzucił seminarjum, aby wiązać swe życie z Singletonem.

Raz wieczorem w 1923 roku obaj towarzysze wracali pijani do Mooresville, zaatakowali kupca Franka Morgana który opóźnił się z przeliczaniem swej kasy. Pobili go, związali i ograbili. Następnego dnia Morgan, który rozpoznał jednego z napastników, zademonstrował Singletona.

Zropaczony i pełen trwogi John, pozbywszy się swego złego ducha, wyznał wszystko z płaczem ojcu. Stary kwakier zimny i surowy, przebaczył, lecz kazał synowi oddać się w ręce policji. Policja mniej wyrozumiała, zamknęła obu i stawiła przed sądem.

Sąd, nie uwzględniając okoliczności łagodzących i okazanej przez Johna Dillingera skruchy, skazał go na dziesięć lub dwadzieścia lat domu poprawczego, zależnie od tego, jak się będzie zachowywał. Singleton przebiegły i faszysty, zdołał przejechać sędziów, którzy dali mu jedynie dwa lata więzienia.

John przybity wszystkimi co się stało nie próbował nawet się bronić. Gdy otrząsnął się z przygnębienia było już zapóźno. Nie pozostawało mu nic innego, jak czekać przez dziesięć lat na uwolnienie.

Dziesięć lat w kajdanach? Nie śmiał nawet myśleć o tej konieczności. Kilkakrotnie próbował uciec, lecz bezskutecznie. Strzeżony był pilnie. Jedynym rezultatem tych wciąż powtarzanych usiłowań ucieczki było, iż na parę miesięcy zamknięto go w ciemnicy. W ten sposób minęły dwa lata. Doprowadzony niemal do szału postanowił za wszelką cenę wyrwać się. Pewnego dnia napadł na biura więzienia i usiłował zabić jednego z dozorców. I znów mu się nie udało! Jako niebezpiecznego przewieziono go z domu poprawy do więzienia dla zwykłych przestępców. Przenosiny te leżały w jego planie. — Próbował zbiec w czasie transportowania, ale bezskutecznie. Wtenczas to napisał do jednego ze swych znajomych te słowa: „Bez współdziałania z zewnątrz ucieczka jest niemożliwa“

Przeszło dalszych osiem lat. Ojciec jego, surowy purytanin, zapomniał prawie o wrodonym synu. Żona otrzymała rozwód. Macocha umarła z rozpacz. Był zupełnie sam. Odtąd Dillinger przynajmniej jak sam opowiadał, poczuł straszną nienawiść do ludzi. Jednakowoż okazało się iż nie wszyscy na świecie byli bez serca. W r. 1933 Frank Morgan, ten kupiec, którego niegdys skrzywdził, wstał się za biednym więźniem i uzyskał jego zwolnienie.

Przed opuszczeniem celi, John przysiągł, że odtąd będzie uczciwym człowiekiem. Taki był przepis. Przysiągł z zaciśniętą pięścią. W maju 1933 r. przyjechał do Mooresville. Wydawał się najzupełniej zmienionym. Uczęszczał regularnie do zboru i wysłuchiwał ze skruca nabożnych kazań pastora. Stał się chodząc sam, milczący i poważny.

— „Będzie jeszcze z niego człowiek!“ — szepciano sobie wśród sąsiadów. Czy było to tylko udawanie? W początku czerwca dowiedzieli się naraz, że ktoś ograbił kasę jednej z pobliskich fabryk. Zabrano 12000 dolarów. Jednocześnie John Dillinger zniknął z Mooresville

W trzy dni potem nowa kradzież. Sam jeden z rewolwerem w ręku, John wdarł się do banku w Louisville i wyniósł kilkanaście tysięcy dolarów. Zapomocą tych pieniędzy nakupował broń no i zyskał poparcie jednego ze strażników. Już poprzednio, jeszcze będąc w więzieniu, przybiegał dziesięciu ze swych nainiebezpieczniejszych kolegów, że z chwila, gdy odzyska wolność

przyjdzie im z pomocą. Postanowili oni utworzyć najstrasliwszą bandę, jaka kiedykolwiek istniała.

Dnia 15 czerwca, wciąż sam, pod groźbą kulomiotu ograbił Dillinger jeszcze jeden bank, zdobywając 400.000 dolarów. Wystarczyło to, aby zakupić nowy zapas broni i uzyskać współdziałanie dwu dalszych stróży więzienia. W dwa dni potem, 17 czerwca, po przemyceniu broni do wnętrza, Dillinger mógł spokojnie czekać na wyniki swych starań. Przyjaciele jego dostawszy broń wznieśli bunt, wymordowali strażników i wyważywszy bramy, uciekli do pobliskich lasów. Tam oczekiwał ich już nowy wódz — John Dillinger.

Uciekinierzy „pożyczyli“ parę aut od turystów i za ich pomocą przebiegali wzdłuż i wszerz stany Illinois i Ohio, grabiąc wsie i miasteczka. Jednym z pierwszych ich wyczynów było zaatakowanie pewnej przedalnia w Monticello, gdzie zabili właściciela. Potem grasowali w Indianie. Pod groźbą kulomiotów kazali wydać sobie 280.000 dolarów przez jeden z banków w Indianapolis. Kolejno przenoszą się do stanów Wisconsin i Michigan. Bilans tej pierwszej błyskawicznej wyprawy zamknął się paru milionami dolarów i blisko tuzinem trupów.

Cała policja Stanów została zaalarmowana. Obstawiono drogi i przedmieścia. Nie zdano jednak ująć bandytów. W miesiąc później wieść o nowym napadzie wstrząsnęła opinia. Nie spodziewanie Dillinger z towarzyszącymi pojawił się w mieście Lima w Ohio i szturmami wziawszy bank, zrabował jego kasę. Wczas zawiadomieni o wszystkim detektywi przybyli z pancernym autem i zaczęło się polowanie na gangsterów.

Dillinger osobiście osłaniał odwrót swej bandy rzucając granaty. Dzięki jego niestrudzonej odwadze oddano się od ścigających i znów wszelki słuch o bandzie zaginął.

Nazajutrz jednak policja miała wielki dzień. Przeprowadzając systematyczne poszukiwania trafiono do mieszkania pięknej Mary Longaker niegdyś żony sławnego gangstera O'Donniona. Tam znaleziono Dillingera. Willa była zamieniona w fortecę. Dillinger, czując się bezpiecznym, spoczywał w łóżku wśród prawdziwego arsenału najrozmaitszej broni. Skuto go w kajdanki i z wszelkimi ostrożnościami przetransportowano do więzienia w Lima.

Szeryf miejscowy, ogromnie dumny ze szlachliwego ujęcia bandyty zatelegrafował do Washingtonu: „Drapieżnik został ujęty“ Nieprawda! Zaraz następnego dnia przyjaciele Johna napadli miasto podczas nocy. Posterunki policyjne zostały zamknięte gwałtownym ogniem zaporowym, a tymczasem trzej główni zbierawcy z Indiany, Harry Pierpont, Russel Klarh i James Mahley, powiernicy Dillingera udali się do celi, w której siedział ich wódz. Wysadziwszy dynamitem bramę i zastrzeliwszy szeryfa Jen Sarbera, przerwali łańcuchy i wprowadzili więźnia. W parę chwil potem opuścili miasto w aucie szeryfa, gnając z zawrotną szybkością ku kamienistym pustyniom Arkansasu.

Dillinger znów był na wolności. Banki zabrały się do opancerzenia swych okien, fabryki chowały swe kasy i całe Stany Zjednoczone zdrząły..

Było to we wrześniu 1933. Trzy dni wcześniej Antoni Czermak, burmistrz Chicago, oświadczył: „Gangsterzy skończyli się“.. W tym samym mniej więcej czasie John Dillinger zwierzał się dziennikarzom, którzy odszukał go, w największej tajemnicy wśród stepów Arkansasu.

— „W porządku! Wiemy teraz, czego się trzymać. Wypowiadam wojnę policji i bankom!“

3 osoby uległy silnemu zatruciu grzybami

Bydgoszcz, Lasy państwowe za Szwedrowem w roku ubiegłym oczyszczono z plagi sówki - chojnowki, którą usławiano wytępić gazami trującymi. Jakies ich pozostałości dają się odczuć aż dotąd: w roku bieżącym zdarzyło się już kilka wypadków zatrucia jagodami i grzybami, zbieranymi w tych lasach.

Ostatni z nich zdarzył się w tych dniach a ofiarą jego padły 3 osoby z Bydgoszczy: Cecylja Jachowicz, jej 9-letnia córka Halina i

Józef Witbek, mieszkający razem z nimi. Wybrali się oni do lasu i uzbierane grzyby przygotowali na obiad. Wkrótce jednak odczuli silne bóleści.

Sąsiedzi, usłyszawszy jęki, zaopiekowali się chorymi i zawiadomili pogotowie ratunkowe, które odwiezło ich do szpitala. Stan chorych jest ciężki, choć nie zagraża ich życiu. Najbardziej zatruta się Jachowiczowa, której stan jest najgroźniejszy.

548,000 dzieci podróżowało bezpłatnie

Polskie Koleje Państwowe w czasie od 8 lipca do dnia 25 lipca przewiozły bezpłatnie 548,000 dzieci. Z takim rezultatem ukończona została impreza dobroczynna kolei na rzecz dzieci. W tym samym okresie czasu w roku zeszłym przewieziono około 80 tys. dzieci w wieku do lat 14. Wynika z tego, że przeszło 460,000 przejazdów dzieci zawdzięczać należy imprezie kolejowej.

Wobec wzmocnienia składów pociągów i urzędzenia przedziałów w niektórych pociągach, jak również bardzo prostego sposobu wydawania biletów kontrolnych dla dzieci — impreza kolejowa nie napotkała na szczególne trudności i nie słychać było narzekania podróżnych na wzmożony natłok.

Zamordowanie służącej w Łodzi

Łódź (PAT.) Wczoraj w godzinach rannych wydział śledczy w Łodzi powiadomiony został o tajemniczym morderstwie, dokonanym na osobie 33-letniej służącej Antoniny Kacała, zatrudnionej u dr. Trawińskiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 116. Morderstwa dokonano w czasie nieobecności domowników, znajdujących się obecnie nad morzem. Policja prowadzi dochodzenie, celem ujawnienia sprawcy mordu.

Dzwony w rocznicę wojny

Berlin (PAT.) Katolicki ordynarzat biskupi w Berlinie zarządził, iż w dniu 2 sierpnia dla upamiętnienia 20-tej rocznicy wojny światowej dzwonić mają wszystkie dzwony kościołów katolickich od godziny 12 do 12.15.

Król belgijski podróżuje samolotem

Bruxela (PAT.) Król belgijski, Leopold III, wraz z małżonką udał się wczoraj samolotem w podróż do Szwecji.

Szturmówki wracają z urlopu

Berlin (PAT.) Szef sztabu oddziałów szturmowych wydał wczoraj w związku z kończącym się okresem urlopowym S.A. odezwę do członków szturmówek, których zawładnia o normalnym przywróceniu służby i upoważnia do przywdziania brązowych koczul.

„W ten sposób — brzmi odezwa — powrócą S.A. w łonie narodu na widowie, celem zdecydowanego poświęcenia się na frontowym odcinku swym zadaniom, w innym jednak duchu, niż przed wydaniem rozporządzenia o urlopowach przez usuniętego już zdrajca”.

W końcu szef sztabu wzywa członków szturmówek do wykonywania swych zadań w myśl wydanych zasad oddziałów szturmowych.

Dziwactwa amerykańskie

San Francisco. (Pat.) Ub. nocą przed podjęciem pracy na statkach handlowych około tysiąca marynarzy rozpalilo ogromny stos, na którym spalono świadectwa dobrego prowadzenia, jakie każdy marynarz obowiązany był przedstawiać przed zaangażowaniem go na statek. Przewodniczący międzynarodowej unii marynarzy tańczył (!) dokoła stosu tak długo, aż spowodu zupełnego wyczerpania był bliski omdlenia.

W portach na wybrzeżu Pacyfiku podjęto dziś prace około 12 tysięcy pracowników portowych.

MAURYCY JOKAY

Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „wiosny narodów”

(83)

Przekład z węgierskiego

— I bohaterstwa własnego żołnierza także nie?

— Tam, gdzie idzie o matematyczne kombinacje, jak to ma miejsce przy oblężeniu — także nie.

Ryszard zmierzył brata wzrokiem hardym i zawołał:

— Boś tchórz jak wszyscy cywilni!

Oedon zbladł, panował jednakże nad sobą i odezwał się głosem cichym lecz surowym:

— Taka zniewaga spotyka mię po raz pierwszy w życiu; nie puściłbym jej płazem nikomu a i tobie nie ujdzie bezkarnie.

Scenę tę przerwało niespodziewane wydarzenie.

Dwunastofuntowa kula przebiła mur domu, w którym obradowała zgromadzona rada wojenna i gwizdnęła po nad głowami starszyny. A wkrótce potem gwizdnęła druga i trzecia kula, podczas gdy kilka bomb padło na dziedziniec.

— Oczywiście zdrada — zawołała członkowie rady wojennej, zrywając się ze swych siedzeń. Ktoś zdradził nieprzyjacielowi główną kwaterę.

— Tutaj niepodobna nam dłużej pozostać — odezwał się wódz naczelny. Panie Ryszardzie Baradlay, daj pan rozkaz kawalerii, by cofnęła się wraz z działami w bezpieczne miejsce.

Ryszard rzucił okiem na brata, który sam jeden siedział przy stole. Trzymał pióro w ręku i nie ruszał się z miejsca, mimo, że kule szatańskie wyprawiwały harce.

Ryszard uczuł żal w sercu, iż tak ciężko obraził brata.

— Rzuć pióro braciszku i chodź z nami, odezwał się do niego. Przecież sam tu nie zostańiesz...

— Jestem sekretarzem rady wojennej i nie wolno mi się ztąd ruszyć, aż usłyszę, co zostanie uchwalonem i uchwałę tę zaciągnę do protokołu.

— Tak, bez wątpienia, ktoś się odezwał. Nim zawiesimy posiedzenie, musimy powziąć formalną uchwałę.

— A więc głosujmy.

— Czy dziś mamy przypuścić szturm do fortecy, lub odłożyć go do jutra?

— Tak lub nie?

— Zechciejcie usiąść, panowie i głosować.

Członkowie rady wojennej usiedli do koła wielkiego stołu a kule działowe grały im tymczasem nad głowami a piekielne ich brzęczenie dziwnie harmonizowało bądź z prawdziwym bądź udanym spokojem głosujących.

Wszyscy głosowali: tak. I Oedon także.

Poczem rada opuściła spieszenie niebezpieczny przybytek.

Oedon nie ruszył się z miejsca i spisywał protokół z dzisiejszego posiedzenia. Ryszard zbliżył się z wolna ku niemu.

— Uchodź stąd, stary! — odezwał się głosem wzruszonym. Nikt ci nie śmie i bez tego odmówić odwagi. Nie jesteś tchórzem. Odwołuję niebacznie wyrzeczony słowo!

Oedon, składając ze spokojem rzymskiego patrycjusza porozrzucane papiery, odparł:

— O tem pomówimy jeszcze później.

— Przecież nie zechcesz się ze mną pojedynkować?... — Obaczmy...

Mówiąc to odwrócił się od Ryszarda.

Dnia trzeciego postanowiono przypuścić szturm do miasta i to według następującego planu: Przedewszystkiem miały wojska narodowe uderzyć na Budę od strony Pesztu. Płot palisadowy postawiony przez nieprzyjaciela w czasie gdy był jeszcze panem stolicy, miał paszuczyć za zastonę dla dział a to przynajmniej na tak długo aż żołnierz węgierski będzie mógł rzucić się do szturm, nikt bowiem o tem nie myślał, by zdobyła sprostać ciężkim działom nieprzyjaciela ustawionym na wyżynie.

W nocy dnia 9 maja rozpoczęły wszystkie działa Budy piekielną muzykę a odpowiedziały im bezzwłocznie baterie węgierskie. W czasie kanonady rzuciły się dwa bataljony na ogród zamkowy a dwa na okopy wodociągowe. Inne bataljony posuwały się ku bramom białogrodzkiej i wiedeńskiej. Główne jednakże zadanie spo-

częło na barkach dywizji, której kazano zająć ogród zamkowy.

W wigilję szturm patrioetyczny nasz odzwierny wybrał się ponownie w przebraniu wieśniaka szwabskiego do fortecy. Powrócił wielce zafrasowany.

— Między nami jest jakiś zdrajca, — odezwał się do Ryszarda. O wszystkim, co się u nas dzieje, dokładnie są w Budzie powiadomieni.

— Z czegoż to wnioskujesz, obywatelu?

Odzwierny obejrzał się ostrożnie do koła i szepnął Ryszardowi do ucha:

— W fortecy spotkałem się z Szalmasem.

— Cóż to za jeden?

— Oslawiony szpieg.

— Gdzie słyszałem to nazwisko, nie mogę jednakże sobie przypomnieć, przy jakiej sposobności.

— Wszakże totr ten był dawniej notariuszem w Nemesdombie?

— Ah, przypominam sobie.

— iNebezpieczna to sztuka. Przez całą zimę waleśał się bezustannie po różnych stronach kraju, bywał w tym i tamym obozie i gościł dość często w Peszcie. Wiedziałem, że to szpieg. Razu pewnego puściłem się w trop za nim aż do Czibakharo i oddałem go w ręce węgierskiego oddziału. Hultaj jednakże wymknął się nocą i nie oparł się aż w Budzie, gdzie odtąd przebywa. Poznałem go — choć ogolił brodę, ubiera się we frak i udaje pana. Zadrżałem, gdy totr ten otarł się o mnie. O, bo gdyby mię poznał, byłoby po mnie. Znamy się dobrze i obadwaj z sobą mamy na pieńku. Wiem również, iż przekrada się czasem do Pesztu. Biada mi, gdybym go pochwylił.

Ryszard, wysłuchawszy opowiadania obywatela Michała, udał się, załtawivszy niektóre sprawy mostem żywowym, zbudowanym u cypłu wyspy Chépal, na drugą stronę Dunaju. Tutaj znalazł już odzwiernego bratającego się i baraskującego z honwedami. Wszyscy go znali i lubili.

Gdy się nieco ściemniło, przystąpił majster Michał do Ryszarda i odezwał się:

— Niech wasza ekscelencja raczy udać się ze mną nad brzeg, pokażę mu coś ciekawego.

Ryszard usłuchał wezwania.

— Widzisz pan ów szereg domów wzdłuż brzegu peszteńskiego? A teraz, czy nie spostrzegasz pan dwupiętrowego domu, którego poddasze ma pięć okien?... W każdym okienku pali się świeca.

— Widzę.

— A teraz nie spuszczań pan przez kwadrans przynajmniej oka z tych światełek. Obaczysz, że raz w tem, raz w owem oknie zgaśnie świeca, to znowu w jednym oknie dwa naraz ukażą się światła i tak dalej. A wiesz pan, jakie znaczenie mają te światełka? To tajemny telegraf. A świece, to litery sygnałowe, z pomocą których dowiadują się oblężeni, co się dzieje w stolicy.

Ryszard nie mógł powstrzymać się od śmiechu, tak dziwacznie wydały mu się obawy egzaltowanego patrioty. Mistrz Michał jednakże nie śmiał się, bo odkrycie, jakie zrobił, nie zdało mu się bynajmniej ani śmieszne ani dziwaczne. Owszem widział się na drodze do rozwiązania bardzo poważnej zagadki.

Skoro zegary na wieżach miast siostrzanych wybiły dziesiątą, przypuszczono z trzech stron szturm do fortecy. Bataljony honwedów posuwały się aż pod mury; moździerzce poczęły zasypywać warownię ognistymi pociskami; w godzinę potem pożar objął w Budzie ulicę pańską.

O północy postanowiono uderzyć z czwartej strony od strony Pesztu.

Wtem naraz z wałów usypanych od strony Pesztu rozpoczęły grać moździerzce. Pierwsza bomba padła na plac teatralny, gdzie ustawiono baterie raketnicze. Pękająca bomba spędziła furgony i jaszczyki które umykając, nie oparły się aż na placu siennym. Druga bomba odbiła się o bruk placu Józefa. Tu pięciuset ochotników napełniało miechy piaskiem dla zapelnienia okopów. I ci we wszystkie rozbiegli się strony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pożyteczne pismo lotnicze

W ostatnich dniach wyszedł z druku 1-szy numer „Orłów Napowietrznych” miesięcznika poświęconego propagandzie lotnictwa. Pismo zawiera niniejszo ciekawych artykułów, piękny wiersz, opowiadanie lotnicze, konkurs dla wytrwałych z cennymi nagrodami, dział szarad, humor oraz ilustracje.

W obecnych czasach gwałtownego zbrojenia się wszystkich państw, sprawa rozwoju lotnictwa polskiego jest rzeczą nader aktualną i godną poparcia. To też Wydawcy tego pożytecznego pisma należy się pełne uznanie za chęć uświadamiania iaknalszych warstw społecznych o potrzebie popierania w miarę sił, na szeroką skalę zakrojonych poczynań Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Prenumerata pisma wynosi kwartalnie 90 groszy. Jest to kwota, na którą każdy może sobie pozwolić. Hasło rzucone przez redakcję czasopisma że — nie każdy może zostać lotnikiem, ale za to każdy może przyspieszyć rozwój polskich sił lotniczych — jest zupełnie słusznym.

Adres redakcji i administracji „Orłów Napowietrznych”: Poznań, ul. Zwierzyniecka 10a m. 1. Prenumeratę najwygodniej przekazywać blankietem P. K. O. na nr. 205.634 właściciel konta Jan Kraśny — Poznań.

Redakcja „Orłów” wysyła na życzenie bezpłatne egzemplarze okazowe.

Niezmiernie pożytecznemu wydawnictwu życzymy ze swej strony iak napomysłniejszego rozwoju dla dobra polskiej floty napowietrznej.

Z KRAJU

Tragiczny finał sprzeczki pomiędzy braćmi

Tragiczny finał sprzeczki miał miejsce ostatnio w Radziejowie Kujawskim, pociągając za sobą życie ludzkie.

Do mieszkania Bolesława Stareckiego przybył jego brat cioteczny, celem rozrachunków na tle majątkowym. Między braćmi doszło do ostrej sprzeczki, w czasie której brat cioteczny Stareckiego, będąc silnie zdenerwowanym, błyskawicznym ruchem wydobyl z swej kieszeni rewolwer, oddał w niego 4 strzały w stronę Bolesława Stareckiego i jeden strzał do jego żony.

Po dokonaniu tej zbrodni zabójca sam sobie wymierzył sprawiedliwość i celnym strzałem w skroń odebrał sobie życie.

Ciężko rannych małżonków Stareckich przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Stan zdrowia ich jest beznadziejny.

Zwłoki zabójcy i samobójcy odstawiono do kostnicy. (lid)

Bójka rodzinna na tle majątkowym

We wsi Nożyczyn w gospodarstwie rolnika Wincentego Paprotnego wybuchły stałe bójk i sprzeczki na tle majątkowym. Paprotny przed pewnym czasem wydzierżawił gospodarstwo zięciowi swemu, Hanszowi. Ostatnio jednak chciał je odebrać i wszelkimi sposobami usiłował wyrzucić zięcia z gospodarstwa.

On i jego syn niejednokrotnie napadali i turbowali ciężko Hansza i jego żonę. Ostatnio pobili go bardzo dotkliwie, a wkońcu Paprotny począł go dusić.

Z pomocą Hanszowi przyszedł drugi syn Paprotnego, Franciszek. Ojciec — oburzony wstawiennictwem syna — oddał do niego kilka strzałów z rewolweru, raniąc go w oba przedramienia. Rannymi Paprotnym i Hanszem zaopiekowali się sąsiedzi, a „przyjemnym” ojcem i teściem — policja. (ss)

Straszny wypadek przy zwożeniu zboża

W majątności Stołęzyn (pow. wągrowiecki) wydarzył się podczas zwożenia zboża z pola straszny wypadek, ofiara którego padła 26-letnia robotnica Bronisława Szymańska, zajęta układaniem snopów na wozie. W chwili, gdy pochylała się nad widłami, które spadły jej z wowa, zesunęła się na ziemię i nadziała na trzon widel. Trzon rozerwał nieszczęśliwej kobiecie podbrzusze. Szymańska przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego w Wągrowcu. (x)

Dziecko w kotle z ukropem

Straszny wypadek spotkał rodzinę rolnika Hermanna Siewerta w Bródzkach pod Kruszwicą.

Żona Siewerta i jej córka urządziły w pralni koło domu pranie, nie zważając na bawiącego się przy nich 5-cioletniego synka córki Siewertowej.

Zaalarmował je dopiero rozpaczliwy krzyk chłopca: okazało się, że dziecko wpadło niespodzianie do wielkiego kotła z gotującą się wodą. Mimo natychmiastowego wydobywania go stamtąd i zawezwania pomocy lekarza — poparzenia są iak silne i groźne, że utrzymanie dziecka przy życiu jest niemożliwym. (ss)

Pies rozszarpał dziecko

W niedzielę dnia 29 lipca br. pokasał pies podwórzu w zagrodzie Tomasza Radojewskiego w Koleczkowicach 19 miesięcznego jego synka, Sylwestra. Dziecko pozostawione bez żadnego dozoru na podwórzu zbliżyło się do złośliwego psa, uwiązane go na łańcuchu, który twarz i głowę dziecka formalnie rozszarpał. Kiedy nieszczęśliwe dziecko po godzinie znaleziono, dawało już tylko słabe znaki życia wskutek silnego upływu krwi i w dwie godziny później zmarło. Karygodnym jest niedbalstwo rodziców, którzy wskutek braku dozoru dopuścili już do drugiego wypadku ożarcia własnych dzieci przez złośliwego psa (ja)

Smierć dziecka pod kołami wozu

We wsi Chojno najechał wóz naładowany pszenicą na 4-letnią Teresę Bujakiewiczównę. Fatalnym zbiegiem okoliczności najechał dziewczynkę jej dziadek, formal Piotr Bujakiewicz z majątności Chojno, który cofając wóz nie widział, że za wozem biegły dzieci. Dziecko zmarło dnia następnego wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych. (ja)

Demoralizator ukarany

W Wieluniu odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej przeciw rolnikowi Wincentemu Sekubowskiemu.

Oskarżono go o demoralizowanie małych dziewczynek i czyny niemoralne, jakich się z nimi dopuszczał. Zeznania kilku świadków potwierdziły prawdziwość zarzutów, stawianych Sekubowskiemu, sąd więc skazał go na 2 lata więzienia, zawieszając jednak wykonanie kary na lat 5.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. (x)

Giędy

Cećula giędy zbożowe w Poznaniu

żyto stare i nowe zdatne do przemiału 50 t. p. P.	17.25	17.—	17.25
Uspodobienie stałe.			
Pszenica 65 t. p. Poznań 22.2%		22.—	22.25
Uspodobienie stałe.			
Jęczmień browarowy		31.50	22.—
Uspodobienie stałe.			
Jęczmień jednolity		19.75	20.25
Jęczmień zbiorowy		18.50	19.—
Uspodobienie stałe.			
Owies		17.—	17.50
Uspodobienie stałe.			
Maka żytnia I gat. 0—55% wł. w.		24.50	25.60
Maka żytnia II gat. 0—65% wł. w.		23.—	24.—
Maka żytnia II gat. 55-70% wł. w.		18.50	19.50
Maka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.		16.50	17.50
Maka żytnia razowa 0-95% wł. w.		20.50	21.50
Uspodobienie stałe.			
Maka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.		37.50	24.50
Maka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.		35.50	36.—
Maka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.		34.50	35.—
Maka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.		33.50	34.—
Maka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.		32.50	33.—
Maka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.		31.50	32.—
Maka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.		31.—	31.50
Maka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.		28.50	29.—
Maka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.		25.—	25.50
Maka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.		23.—	23.50
Maka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.		20.—	20.50
Uspodobienie stałe.			
Otręby żytnie 45 t. p. P.		14.—	
Otręby żytnie przem. standrt.		13.50	14.—
Otręby pszenne grube, przem. stand.		13.50	13.75
Otręby pszenne średnie przem. stand.		13.—	13.25
Otręby średnie 45 t. p. P.		13.40	
Rzepak zimowy		40.—	41.—
Rzepak zimowy		39.—	40.—
Gorczyca		52.—	54.—
Groch Victoria		36.—	40.—
Groch Polgera		32.—	35.—
Łubin niebieski		11.75	12.50
Łubin żółty		13.—	14.—
Inkarnatka		145.—	150.—
Słoma pszenna luzem		2.25	2.45
Słoma pszenna prasowana		2.85	3.05
Słoma żytnia luzem		2.75	3.—
Słoma żytnia prasowana		3.25	3.50
Słoma owsiana luzem		3.—	3.25
Słoma owsiana prasowana		3.50	3.75
Słoma jęczmienna luzem		2.25	2.45
Słoma jęczmienna prasowana		2.85	3.05
Siano zwykłe luzem		7.—	7.50
Siano zwykłe prasowane		7.50	8.—
Siano nadnoteckie luzem		8.—	8.50
Siano nadnoteckie prasowane		8.50	9.—
Makuch lniany w taflach		22.—	22.50
Makuch rzepakowy w taflach		16.75	17.25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%		20.50	21.—
Srut Soja		21.50	22.—
Ogólne uspodobienie stałe.			

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 886 t., pszenicy 658 t., jęczmienia 180,5 t., maki żytniej 75 t., maki pszennej 21,5 t., otrab żytnich 410 t., otrab pszennych 151 t., otrab jęczmiennych 15 t., gorczycy 33,3 t., wyki 7,5 t., łubinu żółtego 7,5 t., rajgrasu 0,6 t., inkarnatki 1,1 t., nasion 0,35 t., makuchu słonecznikowego 115 t., makuchu rzepakowego 15 t., makuchu z orzecha ziemnego 2,5 t., makuchu sezamowego 2,5 t., sruotu konopianego 45 t., maki ziemniaczanej 22,5 t.

Poznań, dnia 1 sierpnia 1934 r.

Targowica

Poznań, dnia 31 lipca. Spędzono wołów 65, buhajów 170, krów 300, świń 1780, cieląt 597, owiec 48, razem 2960. — Przebieg targu ożywiony.

Woły:

Pełnomięsiste, wytuczzone, nieopręg.	60— 64
Mięsiste, tuczzone, młodsze do 3 lat	54— 58
Mięsiste, tuczzone starsze	44— 48
Miernie odżywione	38— 42

Buhaje:

Wytuczzone pełnomięsiste	58— 62
Tuczzone mięsiste	52— 56
Nietuczzone, dobrze odżyw., starsze	42— 44
Miernie odżywione	36— 40

Krowy:

Wytuczzone pełnomięsiste	60— 64
Tuczzone mięsiste	48— 56
Nietuczzone, dobrze odżywione	30— 36
Miernie odżywione	20— 26

Młodzieź:

Dobrze odżywione	38— 42
Miernie odżywione	36— 38

Jalowice:

Wytuczzone pełnomięsiste	60— 64
Tuczzone mięsiste	54— 58
Nietuczzone, dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	38— 42

Cieleta:

Najprzedniejsze cieleta wytuczzone	66— 76
Tuczzone cieleta	58— 64
Dobrze odżywione	48— 56
Miernie odżywione	36— 46
Przebieg targu normalny.	66— 76

OWCE:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	
2. tuczzone starsze skopy i maciorci	56— 64

SWINIE (tuczniaki):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	80— 84
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	72— 78
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	66— 70
Mięsiste świnie ponad 80 kg.	58— 64
Maciorcy i różne kastraty	64— 70

Gięda pieniężna w Warszawie

Dewizy: Belgja 124.15, 124.46, 123.84; Holandja 357.80, 358.70, 356.90; Londyn 26.68, 26.81, 26.55; Nowy York kabel 5.29%, 5.32%, 5.26%; Oslo 134.05, 134.70, 134.40; Paryż 54.90, 54.99, 54.81; Praga 21.98, 2.03, 21.93; Sztokholm 137.60, 138.30, 136.90; Szwajcaria 172.67, 173.10, 172.24; Włochy 45.41, 45.53, 44.29; Berlin 205.00, 2.6000, 204.00.

Tendencja utrzymana.

3% pożycz. budowlana 44.95 — 44.90; 5% pożycz. konwersyjna 62.50; 5% pożycz. kolejowa 57.50 — 57.75; 6% pożycz. dolarowa 72.50; 4% pożycz. premj. dol. 53.00 — 53.20; 7% pożycz. stabilizacyjna 67.63 — 67.75, w drobnych 67.50 — 67.75.

Tendencja niejednolita.

8% pożyczka Dillonowska 83.50; 7% pożyczka m. Warszawy 60.25; 7% pożycz. stabilizacyjna 113.25. Bank Polski 95.00 — 85.50 — 85.25.

Tendencja niejednolita.

Radio

Piątek, dnia 3. sierpnia 1934.

Poznań. 6.30 Audycja poranna; 7.30 Życie kulturalne, art. i społ. Poznania; 11.57 Sygnal czasu, hejnał z wieży Marj.; 12.03 Wiadom. meteorolog.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Koncert z płyt; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert; 13.55 Z rynku pracy; 14.00 Wiadom. o eksporcje polskim; 14.05 Notow. giełdowe; 16.00 Muzyka lekka; 17.00 Audycja dla chorych; 17.30 Recital śpiewaczy; 18.00 Reportaż pt. „Polów ryb na polskim morzu”; 18.15 Koncert muzyki lekkiej; 18.45 Pogadanka o Challenge'u; 18.55 „Jak spędzić święto?"; 19.00 Transm. capstrzyku orkiestr z Rynku krakowskiego; 19.15 Rozmaitości; 19.50 Interludjum z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 Interludjum z płyt; 20.12 Dziennik wieczorny; 21.10 „Poznański Panteon”; 21.20 Dalszy ciąg koncertu symfon.; 22.00 Feljton pt. „Głosy życia w noc sierpniową”; 22.15 „Cariso — król śpiewaków”; 23.00 Wiadom. meteor.; 23.05 Polacy z zagranicy — uczestnicy Zjazdu — przemawiają do swoich rodzin na obczyźnie.

Dział urzędowy

Niniejszem podaje się do wiadomości publicznej, iż w Urzędzie Stanu Cywilnego w Czarnymlesie zamianowani zostali przez Pana Wojewodę Pozn. i objęli urzędowanie: Urzędnik Stanu Cywilnego p. Tomasz Kolak, I zastępca p. Czesław Zmysłony i II-gi zastępca p. Walentyna Kolakowa w Czarnymlesie.

Ostrów, dnia 1 sierpnia 1934 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.
w z. (—) G. Bojanowski, Referendarz.

OSTRZEŻENIE.

W dniu 3 sierpnia 1934 r. od godz. 7-mej do godz. 17-tej przeprowadzać będą oddziały wojskowe ostre strzelanie na południowy-wschód od Przygodzie z kierunku strzału na południe (od Przygodzie w kierunku lasu przez łąki).

Ludność przestrzega przed zbliżaniem się do ostrzeżonego terenu w podanym wyżej dniu i czasie.

Ostrów-Południe, dnia 1 sierpnia 1934 r.

(—) Leja Wójt kom.

Kronika miejscowa

sierpień

3

piątek

Kalendarz rzymsko-kościelny.

Piątek: Szczepana

Sobota Dominika

Kalendarz słowiański

Piątek: Letosław

Sobota Ostromir

Słońce wschód 4.00

zachód 19.26

Księżyc wschód 22.05

zachód 13.47

Repertuar kinoteatrów. Kino APOLLO: W twoich ramionach. Kino CORSO: „Eskadra śmierci“. „CARLTON“ Występy baletu Bruszewskich.

W urzędzie stanu cywilnego zgłoszono w dniu 1 sierpnia. Urodzenia: syna robotnik Józef Zembruski. Zgony: Apolonja Czaplicka z domu Elsner, wdowa, 84 lat.

Fałszywy alarm

Wezoraj w godzinach południowych została zaalarmowana straż pożarna do ognia, który miał powstać w Gazowni Miejskiej.

Okażało się, że alarm był nie potrzebny, ponieważ powstały ogień został ugaszony przez personel gazowni.

Piękny czyn godny naśladowania

Właściciel browaru ostrowskiego p. R. Hirsch złożył do rąk Powiatowego Komitetu pomocy dla powoźców kwotę 1,000 zł. Trzeba nadmienić, że p. Hirsch zawsze miał wielkie zrozumienie dla potrzeb społecznych, jak i tym razem dał dowód wielkiego współczucia dla potrzebujących pomocy.

Dalsze ofiary złożyli: Stowarzyszenie dozoru kotłów 13,— zł, Stow. Restauratorów, Ostrów 61 zł, Kat. Koło Pań, Ostrów 24,50 zł, Gmina Smardów 11,40 zł, Komitet dla ofiar powodzi w Czarnymlesie 32,38 zł, Urzędniczy Kol. Koło II Ostrów 10,— zł, Koło Przyjaciół K. P. W. 20,— zł, Rodzina Wojskowa 12,45 zł, Ze zbiórki „Cech Piekarzy“ 27,— zł.

Z Poznania

Muzeum kryminalistyczne

Jak się dowiadujemy z inicjatywy i staraniem naczelnika urzędu śledczego P. P. komisarza Gałczyńskiego tworzy się w Poznaniu Muzeum Kryminalistyczne.

Eksponatów do tego muzeum dostarczyli oczywiście nie dobrowolnie, sami przestępcy. Po pewnej selekcji materiału rozmieszczone będą one w sali muzealnej mieszczącej się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Na obszernych tablicach rozmieszczone będą narzędzia zbrodni. Znajdziemy tam kopie repliki przrządów kasiarzy, włamywaczy klusowników i t. d. Niektóre eksponaty są rzeczywiście bardzo ciekawe i pomysłowo wykonane, jak np. fuzje, karabiny, sztylety—ukryte w rozmaitego rodzaju laskach. Muzeum kryminalistyczne jest już na ukończeniu i wkrótce nastąpi jego otwarcie.

Kolejarze na odcinku pracy sportowej i przysposobienia wojskowego

Co mówi p. inż. Matuszewski o stadionie K. P. W.?

Nie przebrzmiały jeszcze echa uroczystości otwarcia basenu, który ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla mieszkańców Ostrowa pod względem higienicznym oraz kultury sportu pływackiego, a już za kilka tygodni będziemy świadkami otwarcia wielkiego stadionu sportowego, stworzonego wysiłkiem kolejarzy.

Kultura sportowa w Ostrowie stoi wysoko. Mamy kilka klubów sportowych o wysokiej klasie zawodników, kilka boisk sportowych, na których zawsze rojno jest od zawodników, a teraz przybędzie nam jeszcze jedno miejsce, gdzie czerpać będziemy hart i kulturę fizyczną.

W sprawie budowy Stadionu K. P. W. udajemy się do p. inż. Matuszewskiego, twórcy ruchu sportowego w Ognisku I. K. P. i inicjatora budowy stadionu, który udzielając nam informacje mówi o stadionie jak o czymś najbliższym sercu, wyrażając się o nim z wielkim sentymentem, z którego wyczuwamy, że oddanie tego stadionu dla ruchu sportowego będzie największym świętem jego piętnastoletniej pracy społecznej wśród polskich kolejarzy.

Rzucając krótkie sprawozdaweze pytanie „w jakich warunkach powstała myśl stworzenia stadionu“ nie spodziewaliśmy się, że nie rozmawiamy już z naczelnikiem oddziału mech. umiającego szybko rzucić rozkazy i wydawać decyzje, lecz mamy przed sobą społecznika — wychowawcę, który z pietyzmem wykłada nam o stadionie, o jego roli wychowawczej wśród kolejarzy i ich rodzin. Idziemy w stronę stadionu, a p. inż. Matuszewski snuje historję powstania myśli stworzenia stadionu. — Ruch sportowy wśród naszych kolejarzy stał zawsze na wysokim poziomie, zwłaszcza przysposobienie wojskowe zabierało nam każdą wolną chwilę od zajęć służbowych. Niestety dobrej woli kolejarzy i zamiłowaniu do sportu stał na przeszkodzie brak odpowiedniego miejsca dla ćwiczeń. Pierwotne nasze boisko mieściło się zaledwie na kilkunastu metrach kwadratowych tuż przed parowozownią, miejscu zupełnie nie odpowiednim dla sportu ze względu na szczupłość jakoteż i na warunki bezpieczeństwa.

— Tuż obok parowozowni od strony Zacharzewa leżał mokry szmat łąk i w tym kierunku szła moja myśl, aby tam zbudować środowisko gdzie będzie można skoncentrować cały kolejarzki ruch sportowy, ponieważ Zacharzewo to dzielnica kolejarzy.

Myśl, moją począłem realizować, ale początek — jak każdy zresztą — był niesłychanie ciężki. Przewszystkiem trzeba było walczyć z niewiarą niektórych czynników, czy na tym bagiennym gruncie może powstać stadion?

stać stadion?

Pierwszym pomyślnym objawem przy tworzeniu stadionu było nadspodziewanie przychylnie stanowisko właściciela gruntu p. Hirsza, który po bardzo przystępnej cenie odstąpił nam na 15 lat szmat łąk z prawem pierwokupu. Potem przystąpiliśmy z pomocą p. inż. Ciesielskiego, p. tech. Maciejewskiego i p. Lisa do sporządzenia planów, zmobilizowaliśmy kolejarzy do pracy, którzy bardzo ofiarnie przystąpili do prac jak pan widzi dzieło w ciągu kilku miesięcy zostało dokonane, a dnia 16 września nastąpi uroczyste otwarcie.

— Czy na tym stadionie będą również mogli ćwiczyć nie kolejarze — pytamy naszego rozmówcę?

— Oczywiście — pada odpowiedź — wprawdzie stadion stworzyliśmy wysiłkiem kolejarzy, lecz otwieramy go dla całego ruchu sportowego i wszędzie organizacje mogą z niego korzystać.

Mamy przed sobą — tłumaczy nam p. inż. Matuszewski — 42,000 metrów kwadratowych, bieżnia liczy 400 m. i jest zrobiona mieszaniną gliny z żużlem, wytrzymała na zmiany atmosferyczne. Między bieżnią znajduje się boisko, które ma służyć dla piłki nożnej, siatkówki, następnie przystąpimy do budowy dwóch kortów tenisowych, pod które grunt mamy już przygotowany. Na przyszłość rok pomyślimy o zbudowaniu basenu, dziedzińca oraz strzelnicy. Również stanie trybuna na przestrzeni 70 metrów.

Pytamy dalej z jakich funduszy powstał stadion?

— Kolejarze złożyli około 4,000 zł, Fundusz Pracy przyznał nam 5,000 zł, Zarząd Główny przyrzekł nam udzielić subwencji w kwocie zł 300, Zarząd Okręgowy 500 zł, a na resztę będziemy szukać dróg takich, aby jaknajprędzej zupełnie zrealizować nasze plany, gdyż chcielibyśmy z tego miejsca zrobić jedyny ośrodek sportowo-wychowawczy. Może już w nadchodzącą zimę będziemy mieli własne lodowisko, gdzie skupiony ruch ślizgawkowy, którego dotąd właściwie nie było.

Dalej dowiadujemy się, że I Ognisko K. P. W. liczy 1,500 członków, oraz sekcje pań na czele której stoi p. Kuranowa. Sekcja pań ćwiczy w lekkoatletyce.

Na zakończenie, informując się jeszcze o szeregu szczegółach opuszczamy stadion, życząc p. inż. Matuszewskiemu pięknych owoców z rozpoczętej pracy.

Wracając przejazdem kolejowym nasuwa nam się sprawa budowy przekopu pod torami kolejowymi, sprawa wielkiej wagi dla rozwoju Ostrowa i dzielnicy Zacharzewskiej. Kiedy wreszcie to zagadnienie zostanie załatwione?

J. R.

Wyjazd wojewody Raczyńskiego

Desygnowany na wiceministra rolnictwa p. wojewoda poznański Roger hr. Raczyński, opuścił wczoraj Poznań, udając się do Warszawy dla objęcia nowej placówki.

W godzinach popołudniowych w sali urzędu wojewódzkiego zebrało się grono urzędników województwa z p. wicewojewodą Kauckim i naczelnikami wydziałów na czele. W serdecznych słowach przemówił do opuszczającego Poznań p. wojewody p. wicewojewoda Kaucki, dając wyraz niezwykle silnemu przywiązaniu i szacunkowi urzędników dla ich szefa. Wzruszony głęboko p. wojewoda Raczyński podziękował w gorących słowach.

Na dworcu, przed odejściem pociągu warszawskiego, zebrało się grono przedstawicieli sfer gospodarczych, urzędu wojewódzkiego i prasy, wśród których zauważyliśmy pp. Kajetana Morawskiego, prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej, hr. Hutten-Czapkiego, prezesa Kawalerów Maltańskich, dyr. Jana Morawskiego z Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Rolnictwa Z. P., prezesa Turno, naczelnika Bruniewskiego, mec. Gidyńskiego, sekretarza osobistego p. wojewody Rakowskiego i red. „Gazety Handlowej“ Żakowskiego. W imieniu wydawnictwa „Dziennika Poznańskiego“ zęgnął p. Wojewodę red. Werner.

Robotnik spadł z rusztowania

Na ulicy Wierzbicice przystąpiono do renowacji kamienicy pod nr. 7. Jak zawsze w takich wypadkach ustawiono rusztowanie, na którym pracowali robotnicy. Wczoraj, z niewyjaśnionych

przyczyn, jeden z robotników Wolniewicz Bernard, zam. przy ul. Wierzbicice spadł naraz z rusztowania, odnosząc szereg obrażeń z lewej strony ciała.

Trzy dni nad polskim morzem

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu podaje do wiadomości, iż przy współudziale P. B. P. „Orbis“ w dn. 4—8 sierpnia br. organizuje trzydniową wycieczkę pociągami popularnymi z Poznania do Gdyni. Odjazd z Poznania 4 sierpnia br. o godz. 22,27 oraz powrotny przyjazd do Poznania 8 sierpnia o godz. 8,10. Pociąg prowadzi wagon-dancing i wagon-bar. Cena biletu z Poznania do Gdyni i z powrotem w kl. III 13 zł 40 gr (plus 1 zł), a w kl. II — 19 zł 90 gr. (plus 1 zł.).

Podróżni z prowincji przy odległościach ponad 50 km korzystają z ulgi dojazdowej. Bilety sprzedają: w Poznaniu P. B. P. „Orbis“, a na prowincji wszystkie kolejowe kasy biletowe. Ze względu na wygodę osób jadących, ilość miejsc w pociągu ograniczona. Zaleca się przeto nabywać bilety wcześniej. Do pociągu popularnego zezwala się zabierać ze sobą tylko 10 kg bagażu. Więcej bagażu zabierać nie wolno.

Aresztowanie komunistów

W dniu 1 sierpnia komuniści urządzają — dzień antywojenny, Poznańscy wywrotowcy z pod znaków bolszewickich pociątku zapowiadali wśród bezrobotnych o manifestacjach ulicznych. Do demonstracji tych nie doszło dotychczas, bowiem policja w ciągu dnia wczorajszego aresztowała kilkanaście osób, osadzając je w areszcie policyjnym. Pozbawieni kierowników, nieliczni zwolennicy komunistyczni zrezygnowali z urzędzenia jakichkolwiek ekscesów.

Polacy gdańscy a „służba pracy“

Z Gdańska donosi (PAL): W czasie od 20 u. 30 bm, odbywały się w Gdańsku rozmowy między delegacją polską, której przewodniczył nac. wydz. min. opieki społ. Skokowski, a delegacją gdańską, której przewodniczył radca Senatu Dreger w sprawie zastosowania ordynacji pracy oraz rozporządzenia Senatu o obowiązku służby pracy do polskiej części ludności Gdańska.

Delegacja polska podniosła zastrzeżenia przeciwko różnym postanowieniom nowych rozporządzeń poczyniła ze swej strony propozycje, zmierzające do zabezpieczenia interesów polskiej części ludności gdańskiej. W dalszym ciągu rozmów stwierdzono, że prawa zagwarantowane polskiej ludności w Gdańsku w obowiązujących umowach i konstytucji gdańskiej nie mogą ponieść uszczerbku wskutek wprowadzenia wspomnianych rozporządzeń.

W wyniku rokowań podpisano protokół, w którym ustalono szereg punktów i przewidziano pewne zarządzenia, celem zabezpieczenia uzgodnionych poglądów. Poza tem ustalono, że dalsze rozmowy co do tych oraz innych niezalatwionych jeszcze spraw podjęte będą we wrześniu r. b.

Śmierć kara za sabotaż

Moskwa. (Pat). Ogłoszono wyrok w procesie o odpalenie z premedytacją zakładów konstrukcyjno-mechanicznych na Uralu. 5 głównych oskarżonych skazano na rozstrzelanie, zaś 6 pozostałych na osadzenie w obozach pracy.

Uratowano dzięki szybkiej pomocy kapitanatu portu w Gdyni dwóch młocianych poznańczyków Genderę i Świrzewskiego, którzy wypłynęli na morze kajakiem i tam znaleźli się w niebezpieczeństwie.

Pożar wielkiego młyna na Persenkówce w Ostrowie zniszczył cały 2-piętrowy budynek z zapasami zboża i mąki, powodując wielkie straty.

W Słomnikach pod Krakowem pożar zniszczył 11 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

Wolne mieszkania.

Kolejowy Oddział Drogowy w Ostrowie Pozn., ul. Koszarowa 30 wydzierżawi osobom prywatnym lub instytucjom 38 mieszkań od 1-go do 5-ciu pokoi z kuchnią i korytarzem, położonych w następujących miejscowościach: Ostrów (1), Franklinów (1), Skalmierzyce Nowe (3), Szczypiorno (6), Kallsz (5), Godziejowy (1), Grabów (4), Namysłaki (1), Słupia (1) Łeka (2). Pod zamcze (4), Rychtal (1), Wieluń-Waski (3), Mokrsko (3) i Krzepice (2) oraz 13 pokoi kawalerskich mebl. lub bez-mebl. w Skalmierzycach Nowych. Liczby w nawiasach oznaczają ilość wolnych mieszkań kolejowych do wydzierżawienia w danej miejscowości.

Zainteresowani mogą otrzymać bliższe informacje w Kol. Oddziale Drogowym, pokój 21 I w biurach Kol. Oddziałów Drogowych I Ostrów, III Ostrów, Skalmierzyce, Kallsz, Grabów, I Kępno, II Kępno, III Kępno, Wieluń i Krzepice. Tam można składać oferty na dzierżawę z wyraźnym podaniem proponowanej ceny miesięcznej do dnia 14-go sierpnia b. r. Zastrzega się swobodny wybór oferenta. DO. 452

Naczelnik Oddziału Drogowego:
(—) Inż. Jakubowski.

Zapisy do Szkoły Rolniczej w Ostrowie przyjmuje Kancelaria Szkoły — ul. Wrocławska 3, gmach Szkoły Powszechnej im. Estkowskiego, I piętro, pokój Nr. 31.

w poniedziałki i czwartki od godz. 8 do 1 popoł.

Warunki przyjęcia: wiek 17—24 lata, ukończenie Szkoły powszechnej. Opłata tylko 6 zł miesięcznie.

Nauka rozpoczyna się 3 listopada b. r. DO. 454

Bliższe informacje na miejscu.

HEMOROIDY

wależa do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możliwość szybszego pozbycia się ich

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ jedynie zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją bóle wrotniakiac się zarazem swym agodnem działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach, drogeriach lub w wtyrómni Mgr Wolski, Warszawa, ul. Łota 14 Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najracjonalniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami 3761

Dowiadujemy się, że niektórzy abonenci, otrzymujący „Dziennik Ostrowski“ przez pocztę nie otrzymują gazety regularnie.

„Dziennik Ostrowski“ wychodzi codziennie, za wyjątkiem dni poświątecznych i

codziennie musi być doreczony

przez listonoszu

O ile zajdzie wypadek niedoreczenia pism, prosimy reklamodawcę w miejscowym urzędzie pocztowym, lub uwiadomić nasza Administrację, Ostrów, ul. M. Piłsudskiego 10.

Na reklamacji nie potrzeba naklejać znaczka pocztowego.

Losu!

Losu!

Losy do III klasy nadeszły
Termin wykupu do dnia 6. VIII bm.
Jeszcze można nowe losy nabyć

Kolektura Loterii Państwowej Marjana Nerskiego

(dawn. Bronisława Nerska)

Ostrów (Pozn.) Raszowska 36 - telefon 23

filija: Gniezno, Chrobrego: 31

DO 453

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 4 sierpnia 1934 o godzinie 9-tej przedpołud. sprzedam publicznie przez licytację we Wtorku pow. Ostrów za gotówkę najwięcej dającymu: DO. 451

1 bufet dębowy, 1 kredens dębowy, 1 maszyna do szycia marki „Singer“, 1 rower męski, 1 lustro salonowe, 1 bufet kramny, 1 kramnicę i 1 gramofon tubowy.
Zbiórka przed zagrodą Sylwestra Zawidzkiego.

CZAJKOWSKI, Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. w Ostrowie.

Km. 1610/34.

Abonacie

„Dziennik Ostrowski“

PIANINO

czarne, krzyżowe b. dobre do sprzedania. Wiadomość Marchwicki, O-

KANY

do mleka 30 litrowe w dobrym stanie tanio do sprzedania. Juszczak — Dr. Odolanowska 10.

Dz. O. 445

Reklama dzwignią handlu

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

2 półroczne Poksteriery czyste! krwi angielskiej. Dla znawców — amatorów. Zgłoszenia do Dz. Ostrowskiego nr. 448.

PIANINO

czarne, krzyżowe b. dobre do sprzedania. Wiadomość Marchwicki, Ostrów Kaliski 13.

DO 442

PRAWDZIWY MIÓD

żywi i leczy. Zwracamy uwagę na artykuł: „Baczność przed fałszerzami“ w części redakcyjnej.

KUPNA

KUPIJE

każda ilość odpadków i tlachy cynkowej — Edmund Ast, Ostrów ulica Kardynała Ledóchowskiego 8. DO 415

POKOJE

WYNAJME

od zaraz pokój słoneczny duży, światło elektryczne, centralne ogrzewanie. Adres Dzien Ostr 448.

ROZNE

GOSPODARZU

Obecnie nie wolno zatrudniać dla świń, krów, kur prawdziwej Centraliny Michalowskiego DO447

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświątecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł, z odnośnikiem do domu 1,50 zł przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Pozn., M. Piłsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica ocztowa 9 — telefon 33-90 i 11-77